Nr. 202 i 203. We Lwowie Sobota dnia 4. Września 1875. Rok VIII.

Wychodzi codziennie.
Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 sgr., kwartalnie 4 tal 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje **8** centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i Ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, w Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów; w Paryżu na całą Francję i Anglję jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de Beaux-Arts, 10; w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Wczorajszy numer „Dziennika Polskiego" został przez c. k. prokuratorję państwa skonfiskowany w chwili gdy miał być na pocztę wysłany. Przyczyną konfiskaty były uwagi o zamieszczonem poniżej orzeczeniu. Ażeby dla zamiejscowych prenumeratorów nie przerywać toku zaczętych artykułów, robimy dziś powtórne wydanie.

Lwów 2. września.

W sprawie pamiątkowych medalów chełmskich zamieszcza wczorajsza *Gazeta Lwowska* następujące orzeczenie:

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości

Nr. 10.265. C. k. sąd wyższy krajowy we Lwowie zmieniając w skutek zażalenia c. k. prokuratorji państwa uchwałę c. k. sądu krajowego lwowskiego z dnia 13. sierpnia 1875 l. 9661 znoszącą konfiskatę tak zwanego medalu pamiątkowego chełmskiego orzekł na podstawie §§. 489, 492 i 493 ustawy o post. karn., że zarządzona konfiskata tak zwanego medalu pamiątkowego chełmskiego dla umieszczonego na tymże napisu „Braciom Rusinom pomordowanym przez carat moskiewski" jako zawierającego w sobie znamiona występku z §§. 487 l. a. 488 l. b. i 493 u. k. przeciw bezpieczeństwu, tudzież dla napisu na odwrotnej stronie tego medalu umieszczonego poczynającego się od słów: „Martyrologia polska"... a kończącego się słowami: „Tomaszuk Onufry" jako zawierającego w sobie znamiona występku z §. 305 u. k. przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi, zatwierdza się, oraz zezwala się na zniszczenie zabranych egzemplarzy tego medalu i na wzbronienie dalszego rozpowszechnienia tegoż.

To orzeczenie c. k. wyż. sądu kraj. z dnia 24. sierpnia 1875 l. 17.446 podaje się do publicznej wiadomości.

Z c. k. sądu kraj. karn.
Lwów dnia 25. sierpnia 1875.

Germanizacja i sparrsystem kolejowy.

Nie zbyt dawno korespondent nowej wolnej *Pressy* w skutek rozporządzenia węgierskiego ministra Pechy o zaprowadzeniu języka krajowego przy kolejach węgierskich panicznym strachem przejęty zaalarmował wszystkie zarządy kolejowe, i zagroził niewypowiedzianemi stratami, które ma powodować to drakoniczne (dosłownie) rozporządzenie. Zapewne korespondent [illegible] nie wie, że co Węgrom zarzuca, dawno zrobili Niemcy, bo koleje galicyjskie w zupełności in corpore et membris są zgermanizowane. Urzędowym językiem jest niemiecki, gdyż język polski zbyt nisko stoi, nie wyrobiony o tyle, by go można aż w referatach kolejowych używać. Nie dość na tem: przy kolejach według zdania dyrekcji powinni być sami Niemcy w całem tego słowa znaczeniu.

W ostatnich latach widzieliśmy urzędników młodszych przeważnie Polaków, można było spodziewać się że za lat kilka urzędnikami kolejowymi w Galicji, będą więc przeważnie Polacy, kiedy z czasem to starsze niemieckie pokolenie się usunie. Lecz pomyliliśmy się mocno, wakujące posady, szczególniej intratniejsze obsadzają tylko Niemcami, Czechami, z których, gdybyś krajał, słowa polskiego nie wydusisz, a Polacy, którzy spodziewają się postąpić chociażby o żółwi krok wyżej pozostają na dawnem miejscu, bo wyższą posadę zajął Czech lub Niemiec. Smutno, ale prawda!!

Zapowiadają u nas sparrsystem, lecz od czegoż zaczynają? Oto redukują robotników po warstatach i zmniejszają dzienną płacę, wysyłają trzech wyższych urzędników wzdłuż linji całej i redukują robotników po stacjach, zapowiadają redukcję urzędników i służby kolejowej, a nie pozwalają myśleć o regulacji tak bardzo potrzebnej i wyczekiwanej — cyrkularzami nakazują mało jeść a dużo robić, każą bowiem wszystkie siły zatrudnionych przy kolei o ile się tylko da zużyć, a wszelkie beneficja, jakie przy szczupłych pensjach bardzo, nietylko są potrzebne ale konieczne zarazem wyrugować.

W ten sposób gospodaruje dyrekcja na linji. Zgrzeszmy jednak ciekawością i zaglądnijmy do Wiednia na Kärnthnerring Nr. 7. Tam inaczej się dzieje. Podczas gdy w roku 1873 —49 urzędników wystarczało, dziś — 116 nie wystarcza, liczny zastęp rozmaitej branży reprezentuje jeneralną dyrekcję. Tam nie stosują systemu oszczędności — tam i płace wysokie i urzędników więcej niż potrzeba, ażeby ich nie przeciążać pracą!

Oczywiście, że we Wiedniu są sami Niemcy, a w dyrekcji ruchu we Lwowie chyba tylko gdzieniegdzie polskie nazwisko zabłyśnie, na linji zaś już przeważnie Polacy. A dlaczego? — Przy dyrekcjach pracuje urzędnik od 9tej do 3ej dziennie i na tem koniec, pensja przywiązana do stanowiska większa i djety ciągłe wystarczają by i porządnie mieszkał, i godziwie się ubrał i Frohsinn odwiedził, by złożyć dowody, że i u nas we Lwowie Germania istnieje.

Zaglądnijmyż na linję, gdzie urzędnicy przeważnie Polacy, toż to niewolnicy 19stego stulecia — to ludzie, z których żaden nie może powiedzieć: ta godzina moja należy do mnie — teraz mogę jeść a teraz spać. Za kilka set nędznych guldenów, sprzedałeś się w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu na rok cały — dzień i noc pracujesz, nie spisz, a gdy zechcesz przespać się dorywczo przez godzinę lub dwie, już cię budzą i znowu pracujesz. A przy tej wytężonej pracy, przy tym braku wypoczynku chociażby w nocy tylko — jaka odpowiedzialność takiego kolejowego niewolnika!

I to jest system oszczędności, idący w czułej parze z systemem germanizacji. Najlepsze, najintratniejsze posady obsadzają Niemcami, i w takiej liczbie, by pracą nie przeciążać. Gdzie zaś pracy wiele, tam mianują Polaków i oszczędzają, redukują, tam zaprowadzają sparrsystem i za dwóch każą pracować jednemu. Czyż się to nigdy nie zmieni?

W sprawie szacowania gruntów.

(Ciąg dalszy).

Pod tym względem pozwolę sobie przytoczyć wątpliwości, które mi się nasunęły z przeglądu taryf klasyfikacyjnych, ogłoszonych przez komisje krajowe. Nie mogę wdawać się w szczegółowy rozbiór pozycyj taryfowych; ograniczę się na poglądach ogólnych i przytoczę niektóre tylko dla objaśnienia przykłady.

W rejonie podkomisji krajowej krakowskiej, ma powiat bialski niezaprzeczenie najkorzystniejsze stosunki ekonomiczne. Są i w tym powiecie nad rzekami dobre grunta napływowe. Lecz na czysty dochód wpływają tu przeważnie inne stosunki ekonomiczne: ludność wielka, odbyt łatwy na miejscu, przemysł szląski, a po części miejscowy na pograniczu Szląska, oddziaływa korzystnie. Ztąd też pochodzą znacznie lepsze niż w innych powiatach stosunki uprawy ziemi, tudzież większa zwyczajna wartość gruntów dzierżawna *). Należałoby rozpoznać, czy te stosunki ekonomiczne są w ogłoszonej taryfie dokładnie uwzględnione, a mianowicie, czy różnica w cyfrach czystego dochodu między powiatem bialskim a powiatami na wschód położonymi nie jest za małą?

Grunta najlepsze w powiecie rzeszowskim, szczególnie przy samym Rzeszowie położone, nie są gorsze od najlepszych w powiecie łańcuckim, a mają na płody swoje odbyt w powszechności lepszy. Zdaje się więc, że role i łąki nie tylko w niższych ale i w pierwszych klasach powinne mieć pozycje taryfowe niższe w powiecie łańcuckim, niż w rzeszowskim.

Pierwsze dystrykty albo lepsze części powiatów podgórskich — np. powiatu jasielskiego i gorlickiego w rejonie podkomisji krajowej krakowskiej, sanockiego a szczególnie krościańskiego w rejonie lwowskim — mają także w pierwszych klasach grunta dobra, napływowe, nie różniące się lub nie wiele gorsze od gruntów w graniczących z niemi powiatach Galicji środkowej i w powiatach nad koleją Karola Ludwika położonych. W podgórskich jednak powiatach w powszechności ludność, w stosunku do przestrzeni upraw ekonomicznych, większe, robotnik tańszy, robota łatwiej i w czasie właściwym wykonywana, więc też i stosunki uprawy ziemi lepsze; ceny płodów wyższe, odbyt miejscowy pewny; mniej konkurencji z ziemiopłodami obcemi, które aż z Rossji koleją przychodzą i znacznie więcej w powiatach środkowych niż w podgórskich na obniżenie cen wpływają. Należałoby rozpoznać, szczególnie w rejonie komisji krajowej lwowskiej, czy różnice które się znajdują w taryfach ogłoszonych, między powiatami podgórskiemi a innemi, są zupełnie uzasadnione, i czy lepsze stosunki ludności i odbytu w powiatach podgórskich nie wymagają, ażeby taryfy tych powiatów cokolwiek lepiej z taryfami innych powiatów zostały wyrównane?

Znajdą się inne pomiędzy poszczególnemi powiatami nierówności, które zapewnie po rozpoznaniu reklamacyj zostaną wyrównane. Takiego wyrównania zdaje się potrzebować np. taryfa powiatu rohatyńskiego, wyższa od taryfy powiatu stanisławowskiego. Powiat rohatyński nie ma gruntów lepszych od stanisławowskiego, stosunki zaś klimatyczne przeciętnie gorsze; nie ma też lepszych stosunków odbytu, raczej gorsze, gdyż zboże sprzedaje się często w okolice górskie, powiatowi stanisławowskiemu bliższe, znaczniejsze zaś miasto Stanisławów wpływa na ceny płodów tak, iż z południowej części powiatu rohatyńskiego część zboża sprzedawaną bywa do Stanisławowa. W stosunku do taryf powiatu stanisławowskiego i tłumackiego, są taryfy powiatu buczackiego, podhajeckiego i brzeżańskiego zbyt wysokie, albowiem te ostatnie powiaty (szczególnie podhajecki i brzeżański) nie mają gruntów lepszych, stosunki zaś ludności, klimatyczne i warunki odbytu są gorsze, niżeli w powiecie stanisławowskim i tłumackim.

Przy ustanawianiu taryfy dla powiatu sokalskiego i dla powiatów wschodnio-południowych w rejonie podkomisji krajowej tarnopolskiej, zważano zapewnie głównie na jakość gruntów. Chociażby pierwsze klasy ról w ziemi bełzkiej powiatu sokalskiego były lepsze od innych w rejonie komisji krajowej lwowskiej, to jednak łąki nie są lepsze; w najlepszych zaś sokalskich rolach jest w powszechności trzecia część ugoru czystego, a plon po ugorze lepszy w dwóch latach z morga zebrany, musi być rozdzielony na trzy lata. Prawie jedynym płodem rolnym jest w Sokalskim zboże białe; ludność stosunkowo mała; robotnik drogi, odbyt miejscowy mały, zboże sprzedane musi być wywożone w okolice odległe, a przy najgorszych środkach komunikacyjnych, jest odbyt gorszy niż w innych powiatach. Te stosunki wskazują, że ogłoszona dla powiatu sokalskiego taryfa jest zbyt wysoka w stosunku do innych powiatów, bo w pierwszych klasach jest znacznie wyższą niż w powiatach graniczących, a nawet wyższą, niż w pierwszym dystrykcie powiatu krośniańskiego, gdzie wprawdzie pierwsze klasy ról może co do jakości są gorsze, ale wszystkie inne stosunki ekonomiczne są bez porównania lepsze od stosunków w powiecie sokalskim; ludność w stosunku do przestrzeni ekonomicznych dwa razy większa, o robotnika łatwo, ugorów na lepszych rolach nie ma, koniczyna nawet u włościan jest płodem pospolitym, są szosy bite, odbyt na ziemiopłody miejscowy, ceny wszystkich płodów wyższe, wartość dzierżawna gruntów z dat zebranych wykazana, wyższa. Podobne stosunki ekonomiczne, jak w Sokalskim, mają powiaty, położone na wschodnio-południowym krańcu Galicji. Chociaż te powiaty posiadają trochę dróg szutrowanych, a jedna ich część ma kolej żelazną, to jednak odległość ich od krajów konsumcyjnych jest dalsza, koszta więc wywozu płodów sprzedających większe, a nadto graniczą one z Bukowiną i Rossją, produkującemi zboża wiele. Role w tych powiatach są w pierwszych klasach dobre, głęboko przepuszczalne, mało nawozu potrzebujące, lecz w latach posusznych zdarza się taki na zboże nieurodzaj, jakiego nie znają inne powiaty.

Na taryfy powiatów wschodnio-południowych oddziaływała bezsprzecznie wysoka taryfa bukowińska. Między Bukowiną, nawet między północnemi jej powiatami a powiatami ościennemi w Galicji, jest znaczna w urodzajności ziemi różnica, pochodząca głównie ztąd, że role na Bukowinie przyszły w powszechności później pod ekstenzywną uprawę zbożową i znacznie mniej są wyczerpane; najlepsze role rodzą tam jeszcze prawie bez nawozu; kukurudza jest płodem najgłówniejszym; w powiatach dalszych ku południowi już i wino produkują. Lecz Bukowina ma stosunki odbytu i inne stosunki ekonomiczne znacznie gorsze niżeli prowincje zachodnie. Zresztą zważyć należy, że Bukowina znajduje się pod względem szacowania gruntów w wyjątkowem od wszystkich innych prowincyj położeniu. Sejm bukowiński wybrał w r. 1869 połowę członków komisji krajowej. Następny Sejm, wybrany pod silnym naciskiem wpływów innych, odwołał członków pierwotnie wybranych i mianował innych, chociaż zdaniem naszem nie miał prawa do tego *). Komisja krajowa w nowym składzie nie była już w stanie oprzeć się wnioskom urzę-

*) Dla okazania, jak dalece powyższe stosunki ekonomiczne wpływają na dochód i wartość gruntów, dość przytoczyć, że rozpoznane i zestawione przez organa rządowe przypadki dzierżaw z lat 1855 do 1869 wykazują czynsz dzierżawny kultur ekonomicznych, (ról, łąk, ogrodów, pastwisk) przeciętnie z morga w ludnym i przemysłowym Szląsku 14 złr. 57 ct., w rejonie podkomisji krajowej krakowskiej 4 złr. 30 ct., w rejonie komisji krajowej lwowskiej 3 złr.

*) Ustawa o regulacji podatku gruntowego z 24 maja 1869 stanowi, że członkowie komisji centralnej mają być w 1/3 części powołani przez ministerstwo skarbu, w 2/3 częściach zaś wybierani przez Izby Rady państwa na cały czas trwania operacyj szacowania gruntów (§. 7); do wykonania zaś tych operacyj w każdym kraju koronnym ma być utworzoną komisja krajowa, złożona z przewodniczącego i z ośmiu członków, których połowę powołuje minister, drugą połowę wybiera Sejm (§. 8). Ustawa nie daje Sejmowi prawa kasowania lub odwoływania członków, którzy gdy raz wejdą w skład komisji, ustanowionej do wykonania (oczywiście całego, nie częściowego) operacyj, są nieodwołalni, równie jak członkowie komisji centralnej. Byłby to chaos prawdziwy, gdyby czy to rządowi, czy Radzie państwa, czy Sejmowi służyło prawo odwoływania członków komisji, według każdoczasowego zachcenia.

Z dni trwogi.

I.

„Senatus Populusque Leopolitanus" doznał był przez 25 lat, które nastąpiły po śmierci Władysława IV. więcej strapienia, niżli go doświadczył z powodu Gallów lub Kartagińczyków Senatus Populusque Romanus, od którego sławetni rajcy i czterdziesto-mężowie stolicy ruskiej pożyczyli sobie byli tego szumnego republikańskiego tytułu. Dwa razy wytrzymał Lwów oblężenie ze strony Chmielnickiego, sprzymierzonego raz z Tatarami, a drugi raz z Moskwą — w r. 1648 miasto źle obwarowane okupić się musiało olbrzymią na owe czasy kwotą, w r. 1655 lepiej przygotowane na przyjęcie nieproszonych gości, zapłaciło tylko 60.000 złotych, czyli 10.000 dukatów, bo taką była wówczas wartość złotego polskiego. Chmielniczeńko przy każdej swojej wizycie dokładał usilnych starań, ażeby gród nadpełtwiański pozbawić najpiękniejszej jego ozdoby — żydów. Domagał się, aby mu ich wydano co do nogi, przedkładał mieszczanom, że jest to lud, który tylko śmierdzi i bogaci się kosztem chrześcjan. Zachęcał on miasto do pozbycia się tego wrzodu, ostrzegając oraz, iż żydzi kiedyś źle odpłacą się miastu za udzieloną im opiekę. Mieszczanie nienawidzili żydów także i mieli niepospolitą ochotę wydać ich Bogdanowi. Gdyby mogli byli pójść za popędem swego serca, „Szomer Izrael" nie byłby nigdy ujrzał światła dziennego, i nie byłoby dzisiaj „walki ekonomicznej." Ale chociaż Rzeczpospolita nie istniała już prawie de facto, to respekt przed królem i szlachtą był jeszcze wielki między mieszczanami, a król i szlachta nie przebaczyliby im byli nigdy przyczynienia się do rzezi ludu wybranego, używającego szczególnej opieki stanów rządzących. Dlatego też miasto oparło się żądaniu hetmana kozackiego, i ocaliło przodków p. Hönigsmanna i p. Manscha, składając większy okup, tem uciążliwszy, gdy żydzi nie przyczynili się do niego, a przez długie lata wojna nietylko niszczyła domy i gospodarstwa, ale co gorsza, paraliżowała handel i rzemiosła, stanowiące źródło bogactw Lwowa.

Uspokoiło się nakoniec trochę w Rzeczypospolitej, ale reszta czasu, o którym wspomnieliśmy, wypełniła się dla Lwowa zdarzeniami nie o wiele milszemi od napadów kozackich, tatarskich i moskiewskich. Wojsko upominające się o zaległy żołd hulało w mieście i w okolicach, a król i hetman nie znaleźli innego sposobu położenia końca swawoli, jak tylko ten jeden, że zmusili miasto do pożyczenia skarbowi 200.000 zł. na zapłacenie części zaległości. Brak gotówki był tak wielki, że jak poprzednie okupy, tak i tę pożyczkę przymusową w znacznej części złożono towarami i fantami.

Zaiste, dziwić się wypada ogromnym zasobom ówczesnego Lwowa, nie liczącego z pewnością nad 15.000 mieszkańców, że po tylu klęskach szybko po sobie następujących, był jeszcze w stanie uczynić zadość tak bezprzykładnemu wymaganiu, a podziwiać przytem potrzeba lojalność mieszkańców, narzekających wprawdzie na biedę, ale znoszących ucisk bez szemrania, owszem, niezmiennie przejętych uczuciami wierności i przywiązania do Rzeczypospolitej, która nic im nie dawała w zamian za żądane ofiary.

Dziesiąta część krzywd wyrządzonych mieszczanom, byłaby pierwszego lepszego szlachetkę popchnęła do otwartego buntu i do zdrady kraju.

Kronika Lwowa w drugiej połowie 17. stulecia przedstawia jedno pasmo zdzierstw i niesprawiedliwości, doznanych od swoich i od obcych.

Nawet owa opieka nad żydami ze strony króla i stanów Rzeczypospolitej, stanowiąca chlubną w dziejach naszych kartę, nie mogła się obejść bez krzywdy miasta. Jak dzisiaj żydzi przy każdej sposobności udają się z żalami i pretensjami swojemi do Wiednia i znajdują tam poparcie bezwarunkowe, tak działo się i dawniej. Król, sejm, panowie urzędnicy i szlachta, wszyscy razem i każdy z osobna był orędownikiem zbiorowych i poszczególnych interesów żydowstwa. Zuchwalstwo, które dziś zarzucają lichwiarzom żydowskim, kwitło już wtenczas i znajdowało podporę u władz państwowych. Na krakowskiem przedmieściu żyd wpadł do pomieszkania swojego dłużnika, zagrabił go, obił, i przy tej sposobności połamał krucyfiks, znajdujący się w pokoju. Biskup ormiański kazał złożyć znieważoną świętość na stole, zapalić przy niej świece, a lud gromadził się w tem miejscu, odgrażając się żydom. Natychmiast pojawił się burgrabia z oddziałem piechoty, rozpędził tłum, i zabrał połamany krucyfiks z sobą, kładąc tym sposobem tamę dalszym rozruchom. Za naszych czasów nie potrafionoby ponoś tak energicznie i skutecznie zapobiedz skutkom rozdrażnienia, wywołanego podobnym wypadkiem.

Otóż w r. 1663 studenci z szkół jezuickich rozpoczęli byli bójki z żydami przedmiejskimi. Żydzi ufając protekcji wojewody, podwojewódzkiego i starosty, uzbroili się, przewidując większe napady, odbywali warty i ćwiczyli się w robieniu bronią. W roku 1664, dnia 3. maja, obawa żydów wzrosła z powodu tłumnych procesyj, obchodzonych z powodu święta podniesienia Krzyża i prażnika u św. Jura. Starosta Mniszek posłał im w obronę kilkudziesięciu muszkieterów, wystąpiła też i gwardja żydowska na placu krakowskim, naprzeciw wałów i murów miasta, i dla odstraszenia napaści, nuż szykować się, musztrować, i „próbować strzelby." Powstało zbiegowisko, studenci poczęli śmiać się z armji izraelickiej i rzucać na nią kamykami — żydzi poszli do ataku i z początku odparli chrześcjan, z znacznym rozlewem krwi, ale wnet zebrały się tłumy pospólstwa, piechota starościńska zamiast bronić żydów zwróciła się przeciw nim (jota w jotę jak było w r. 1870) i pobito żydów bardzo, a domy ich na Krakowskiem przedmieściu zrabowano. Magistrat wysłał cepaków w celu uśmierzenia rozruchu, ale ci pobici musieli umykać, i zaledwie zdołano dość wcześnie zamknąć bramę krakowską, ażeby rozwścieklona tłuszcza nie wpadła do miasta i nie wzięła się do żydów miejskich. Żydzi z krakowskiego znaleźli nakoniec także schronienie w obrębie wałów, ale nie przystali na propozycję magistratu, by złożyli pewną kwotę na utrzymanie oddziału piechoty, któraby ich broniła. Udali się do hetmana, Rewery Potockiego, a ten przysłał im w pomoc dwie chorągwie wojska, które zakwaterowały się w mieście u chrześcjan, i z polecenia hetmana, „nie zapominały o swoich wygodach."

W dzień Bożego Ciała mimo to studenci rzucili się na ulicę Żydowską. Burmistrz Zimorowicz udał się do arcybiskupa i do OO. jezuitów z prośbami, by powstrzymali młodzież od gwałtów, kazał zamknąć bramy i uderzyć w bębny na alarm, powołując mieszczan do broni. Tumult już się był uśmierzył, gdy rotmistrz dragonów hetmańskich, Tarnawski, upiwszy się, otworzył bramę i wpuścił pospólstwo przedmiejskie do śródmieścia. Teraz rozpoczęło się na wielką skalę rabowanie domów żydowskich. Zimorowicz kazał zatoczyć działo naprzeciw ulicy żydowskiej, i uderzyć w trąby, na znak że chce przemówić do zgrai. Słowa jego nie skutkowały, w czem zresztą nic dziwnego, zważywszy, iż poczciwy pan Bartłomiej, jak z pism jego widzimy, nie mógł otworzyć ust bez odwołania się do najrozmaitszych bóstw greckich i rzymskich, tak, że potrzeba było do zrozumienia go więcej sprytu niż do rozwiązania łamigłówki. Nakoniec tedy piernikarz, obsługujący armatę miejską dał z niej ognia. Mnóstwo ludzi poległo, między innymi Der Szymonowicz, ksiądz ormiański, a walka zawrzała tem wściekiej. Rotmistrz Tarnawski zamiast rozkazać [illegible] rozpędził mieszczan stojących w szeregu dla przywrócenia porządku, zaledwie pod wieczór udało się burmistrzowi zebrać ich napowrót, rozpędzić motłoch i uwięzić przywódców rabunku.

Zginęło przy tej sposobności 129 żydów i zrobiono im szkody na 700.000 złotych — ało też oburzenie w całej Polsce było ogromne. Hetman Potocki, późniejszy prymas Prażmowski, Ordynat Jan Zamojski pisali groźne listy do magistratu lwowskiego, a król zesłał komisję, która przeprowadziła surowe śledztwo i pociągnęła władzę miejską do odpowiedzialności za to, co się stało bez jej winy — przynajmniej według relacyj jakie mamy przed sobą. Wydobyto przywilej księcia Bolesława, nadany żydom, miasto musiało za zabitych żydów zapłacić główszczyznę, rannym zapłacić *wirę* i uiścić prócz tego grzywny do skarbu królewskiego. Nadto, czterech rajców, czterech ławników, i czterech członków Rady Czterdziestu, wskazanych przez żydów, skazano na rok i sześć tygodni więzienia, a gmina do dwóch tygodni musiała zwrócić żydom szkody przez rabunek poniesione wraz z kosztami procesu.

Wszystko to byłoby nader słusznem, gdyby karząc gminę za jej członków, nie puszczono płazem winy owym uwięzionym przez Zimorowicza przywódcom ruchu, dlatego, że byli szlachtą i władza magistratu na nich się nie rozciągała. Powtarzamy, że wierność i posłuszeństwo Lwowian wystawione były w tych czasach na ciężkie próby, i wyszły z nich zawsze zwycięzko, chociaż gdyby mieszczanom przyszło było na myśl pójść za przykładem szlachty i oburzyć się, podnieść rokosz, to nie brakłoby im było do tego ani sposobności, ani siły. Zdaje się wszakże, jakoby niemiecki duch karności, z krwią odziedziczony przez znaczną część ludności dawnego Lwowa, udzielił się całemu jego obywatelstwu: Rzeczpospolita, która nie była wstanie zasłonić miasta przed najazdami, i która pozwalała je krzywdzić w czasie pokoju, która często nie mogła liczyć ani na sejm, ani na króla, ani na hetmanów, ani na wojsko, nigdy nie zawiodła się na wierności mieszczan tutejszych, nigdy nie doznała odmowy, gdy zażądała od miasta ofiary z krwi i mienia.

Ofiar tych zapotrzebowała ojczyzna od Lwowa w cztery lata po owym wyroku, wydanym przeciw gminie w sprawie żydowskiej. Groził państwu nieprzyjaciel straszniejszy i potężniejszy od Kozaków, z którymi dało się pomówić, od Moskali, z którymi Lwowianie w r. 1655 nawet i mówić nie raczyli, od Tatarów nakoniec, których ćmę największą rozganiały w otwartem polu słabe oddziały jazdy polskiej, i którzy o zdobycie miast warownych kusić się nie śmieli. Padyszach turecki zbliżał się na czele krociowej, doskonale zorganizowanej armji, zaopatrzonej w potężną artylerję oblężniczą i we wszystkie znane wówczas przybory wojenne.

dowym. To też taryfa klasyfikacyjna, uchwalona w bukowińskiej komisji krajowej, jest w stosunku do rzeczywistego dochodu i do wartości gruntów, niezawodnie znacznie wyższą od taryf we wszystkich innych prowincjach.

W szczególności co do ogrodów zważyć należy, że ogrody, położone przy samej osadzie, które rodzą jarzyny kuchenne i inne rośliny okopowe, mogą być szacowane znacznie wyżej od ról; bo znacznie więcej płodów przynoszą a z powodu bliskości niewielkich stosunkowo nakładów wymagają. Ogrody zaś owocowe, gdzie wśród drzew rośnie trawa, nie powinne być szacowane wyżej od innych gruntów, ról, łąk lub pastwisk, równej z niemi jakości; przy naszych bowiem stosunkach klimatycznych pielęgnowanie drzew owocowych, rzadko rodzących obficie, zwykle dla przyjemności się odbywa i więcej kosztów niż pożytku przynosi.

Na czysty dochód z trawników (łąk i pastwisk) oddziaływa także w stopniu znacznym stosunek ich przestrzeni do przestrzeni ról. Są w Galicji okolice, nietylko górskie z wielkiemi połoninami, lecz podgórskie i na płaszczyznach położone, w których przestrzeń łąk i pastwisk ma się do przestrzeni ról w całym dystrykcie przeciętnie jak 80, 100, 200 i 250 do 100, a w poszczególnych gminach i dobrach jest przestrzeń łąk i pastwisk nawet 3, 5, 8 i 10 razy większa od przestrzeni ról. Przy tak wielkiej stosunkowo ilości trawników, przy małej ludności i małej miejscowej konsumcji płodów zwierzęcych, nie mogą właściciele kosić trawy w czasie właściwym, a gdyby ją wykosili, nie mogliby jej ani sprzedać, ani użyć w sposób, któryby opłacił koszta zbioru i przysporzył jeszcze korzyści; zostawiają więc znaczną część, często większą połowę dobrych nawet trawników, rodzących obficie trawę do koszenia przydatną, na pastwiska, które albo wydzierżawiają, albo spasają swojem bydłem. W takich okolicach powinne być trawniki szacowane, w stosunku do ról, niżej, niżeli w okolicach, gdzie przestrzeń łąk nie jest wielką, nie przenosi np. 25% od przestrzeni ról, gdzie przeto pożytek z trawy łąkowej, koszonej, i z gnoju przy jej skarmieniu sprodukowanego, do zasilenia roli użytego, jest większy. Z tych powodów zdaje się, że ogłoszone taryfy dla łąk i pastwisk są zbyt wysokie (w stosunku do innych powiatów i do taryf dla pól ornych) w takich powiatach, które trawników mają wiele, jak n. p. w powiatach bobreckim, stryjskim, kałuskim, rohatyńskim, a szczególnie żydaczowskim.

W tych samych powiatach wypada szczególnie podnieść zarzut przeciw taryfom dla pierwszych (2, 3 lub 4) klas pastwisk, które mają pozycje czystego dochodu wyższe od pól ornych, a równe lub prawie równe z łąkami. W powszechności nie można wątpić, że czysty dochód z pastwisk jest mniejszy od dochodu z ról i łąk. Chociaż zbiór trawy na łące pociąga za sobą wydatki, to jednak wydatki te są przy pastwiskach przeważone utratą trawy, pasącem bydłem stratowanej, a nadto przy spożyciu trawy skoszonej w stajni pozostaje nawóz, do zasilenia roli użyty, którego z pastwisk nie ma. Wartość tego nawozu doliczona do użytku z trawy okaże przy równej urodzajności gruntu dochód z łąki zawsze znacznie większy, niżeli z pastwiska. Dla tego też gospodarstwa pastwiskowe w większych rozmiarach znajdują się tylko w krajach i okolicach w których z powodu małej ludności i innych niekorzystnych stosunków ekonomicznych, gruntu inaczej użyć nie można. Podług §. 29 ustawy mają wprawdzie pozycje taryfowe dla pastwisk być ustanowione przez porównanie z łąkami, równy produkt rodzącemi. To postanowienie musi jednak być zastosowywane w związku z innemi tejże ustawy postanowieniami, a więc przy porównywaniu pastwisk z łąkami musi być podług §. 21 miany wzgląd na wszystkie okoliczności, które na czysty dochód wpływają (tratowanie trawy bydłem, utrata nawozu), zaś podług §. 19 musi być także uwzględniony pospolity w powiecie sposób gospodarowania, który znajduje się na pastwiskach gminnych, gdzie bydło różnego rodzaju od początku wiosny puszczane tratuje i niszczy większą część trawy. W powiatach rzeczonych używają poszczególni właściciele dobrych pastwisk lepiej, w miarę możności przez wydzierżawianie, albo też przez wypasanie wołów własnych, którym do paszy dodają sól, grys, osepkę *); lecz uwzględnianie takiego wyjątkowego sposobu używania sprzeciwiałoby się duchowi ustawy (§. 19.). Tak, jak nie jest wolno szacować ról u poszczególnych właścicieli wyżej, z powodu, że mają lepsze płodozmiany, lub uprawiają rośliny trawiaste albo olejne, w powiecie pospolicie nie uprawiane, tak też nie powinne być pastwiska u poszczególnych właścicieli szacowane wyżej, z powodu takiego ich użycia, które jest lepszem, niżeli użycie w powiecie pospolite. Znane nam są w powiatach rzeczonych grunta nadrzeczne, które dawniej były pastwiskami, z czasem zaś przez wzrost ludności i polepszenie stosunków, przerobione zostały na role, więcej dochodu przynoszące, dla których jednak pozycje czystego dochodu oznaczone, są w taryfie niższe od dochodu z takich samych gruntów, które pozostały pastwiskami. W rzeczonych powiatach są taryfy w pierwszych klasach pastwisk nawet wyższe od taryf dla pastwisk we wszystkich powiatach zachodnich, w których dochód z wszystkich pastwisk jest wyższy, w których także są kawałki dobrych pastwisk nadrzecznych, często do pasania krów, więc do produkcji mleka używanych, które to użycie jest bezwątpienia korzystniejsze, niż produkcja mięsa przez wypasanie wołów. Wysokie pozycje taryfowe dla pierwszych klas pastwisk w powiatach wspomnionych są więc niesprawiedliwemi w stosunku do innych gruntów i do innych powiatów galicyjskich; są krzywdzącemi także w stosunku do taryf dla pastwisk w powiatach zachodnich, gdzie znajdują się na płaszczyznach kawałki dobrych pastwisk porzecznych, lepiej użytych, gdzie w wązkich dolinach między górami, odległych od osad, nie kozy i nie młode bydło ale woły, lecz krowy dla produkcji mleka bywają pasane, gdzie jednak w dobrem pojęciu teorji i praktyki gospodarskiej, taryfy dla pastwisk są znacznie niższe od taryf dla łąk i ról.

Pozycje taryfowe dla pierwszych klas stawów są w powiecie krakowskim i w wielu innych powiatach, szczególnie rejonu podkomisji tarnopolskiej zbyt wysoko oznaczone, zwłaszcza w stosunku do innych gruntów. Ciągłe w Galicji spuszczanie i osuszanie stawów jest już wskazówką, jak mało czystego dochodu one w powszechności przynoszą. Przy oznaczaniu czystego dochodu ze stawów nie uwzględniono dość wydatków bardzo znacznych na utrzymanie grobel, śluz, na zarybianie i t. d. (D. c. n.)

*) Dzieje się to w majątkach, gdzie przy małej ludności jest trawników w ogóle i w stosunku do ról zbyt wiele, gdzie więc trawniki dobre, któreby gdzie indziej były koszone, zostawione są na pastwiska; bo nie ma robotnika do koszenia, wielka zaś ilość trawy skoszonej nie znajduje korzystnego użycia. Część tych pastwisk nie bywa koszoną także i z tej przyczyny, że ulega wylewom. Większą gdzie indziej korzyść przyniosłoby pasanie krów na takich gruntach, lecz w majątkach rzeczonych nie ma nabiał odbytu korzystnego, zaś przy małej stosunkowo ilości pól ornych nie ma czem przezimować znaczniejszej ilości krów, a nawóz przezimowaniem sprodukowany, nie znalazłby użycia.

Ziemie Polskie.

Sprawa łahiszyńska niby to się skończyła, ale z Łahiszyna nami dochodzi, że nie na końca. Przypominamy, że idzie tu o zagrabienie gruntów miasteczka Łahiszyna w powiecie Pińskim, na rzecz b. gubernatora gub. mińskiej, p. Tokarewa. Nie dość, że grunta im najniesłuszniej zabrali Moskale, nie dość, że ich zubożyli i dużo za opór w Sybir wysłali, ale teraz poczęła ich Moskwa prześladować za wiarę zupełnie tak jak to czyni z chłopami na Podlasiu. Mieszczanie Łahiszyńscy, jak i w ogóle wszyscy mieszczanie na Litwie nie cierpią prawosławia. Otóż, mszcząc się za opór w sprawie gruntowej, czynownicy moskiewscy odgrzebali, że dużo mieszczan, niegdyś unitów, po zniesieniu unii, przeszło cichaczem na katolicyzm. Chcą ich więc teraz zmusić do prawosławia, ztąd nowe prześladowania, nowe więzienia i nowe wywozki w Sybir. Mieszczan łahiszyńskich uważają za buntowników, za wrogów carskich i postępują z nimi odpowiednio. Już kilka miesięcy temu, mówiąc na tem miejscu o sprawie łahiszyńskiej wyraziliśmy zdanie, że Moskwa dąży do wysiedlenia wszystkich mieszkańców tego miasteczka na Sybir, a następnie zaludnienia sprowadzonymi zewsząd Moskalami. Nie omyliliśmy się.

Pod datą 24go sierpnia odbiera *Czas* następującą korespondencję z Wołynia:

Duchowieństwo katolickie w zabranym kraju z bardzo rzadkiemi wyjątkami stoi wiernie przy zasadach religijnych i narodowych, nawet w obecnych powszechnego zepsucia czasach przychodzi z boleścią zaznaczyć, szczególne pod tym względem wyjątki. Przyczynę ich chyba przypisać należy petersburskiemu wychowaniu duchownej młodzieży, wysyłanej tam dla słuchania wyższych nauk w akademji duchownej, wprawdzie katolickiej, lecz narażonej podwójnie na dwa szkodliwe wpływy, rządowy i świecki, w stolicy zbytków i zepsucia. Głośny przykład tego mieliśmy niedawno w Żytomierzu. Wychowaniec petersburskiej akademii młody kanonik Kożuchowski niezadowolony, jak widać, z wyboru kapituły, zatwierdzonego przez rząd na rządzcę osieroconej dyecezji prałata Kruszyńskiego, posłał do ministra obszerną skargę, w której szkalując dostojnego prałata, i dla lepszego jak rozumiał jej uwzględnienia przez ministra nastaje na to szczególnie aby język moskiewski koniecznie został wprowadzony do obrzędów kościoła katolickiego, i aby seminarjum wyjęte były z pod władzy zarządu dyecezji, i zależało tylko od akademii z uwzględnieniem prawideł przepisanych dla rad szkolnych, szkół świeckich, z dopuszczeniem profesorów ich, rozumie się prawosławnych do słuchania egzaminów i dawania decyzji o udzieleniu do sprawowania obowiązków kościelnych.

Takie haniebne pismo ks. Kożuchowskiego minister przesłał gubernatorowi żądając od niego szczegółowego jego objaśnienia. A właśnie treść tego pisma sprzeciwiała się zupełnie opinii, jaką o prałacie Kruszyńskim dali obaj gubernatorowie, tak cywilny jako i wojenny. Gubernator więc po otrzymaniu tego pisma wezwał Kruszyńskiego wraz z Kożuchowskim i w obecności tego ostatniego podał Kruszyńskiemu akt ten do przeczytania. Oniemiał z boleści dostojny prałat, przeczytawszy te niegodne fałsze i potwarze, i nim się zdobył na słowo, gubernator w największem uniesieniu odezwał się: „Proszę mi powiedzieć, czy pan widziałeś kiedy podlejszego człowieka jak ten wasz kanonik Kożuchowski? chyba mu się w głowie pomieszało?“ I wezwał natychmiast radę lekarską, aby ta zaopinjowała, czy Kożuchowski jest przy zdrowych zmysłach.

Rada lekarska dała zdanie, że ks. Kożuchowski cierpi na umyśle. Łatwo wyobrazić sobie wrażenie, jakie wszystkie te szczegóły sprawiły w całem mieście, nie tylko pomiędzy ludnością katolicką, ale nawet między Moskalami. Ks. Kożuchowski zamknął się w swojem mieszkaniu, nie śmiąc nigdzie oczu pokazać, takiem oburzeniem przeciw niemu pała miasto całe. Nic innego mu teraz nie pozostaje, jak wynieść się z miasta i zamknąć się w jakim oddalonym klasztorze, gdyż opinia publiczna nawet za granicami kraju go dosięgnie.

Jak słyszeliśmy z ust pewnych, unici chełmscy, szczególnie na Podlasiu, dotąd stawią opór zacięty narzuconemu im prawosławiu i z tej przyczyny prześladowanie dotąd nie ustało. Wywożą chłopów ciągle w głąb Moskwy; gubernator Gromeka prosił nawet rządu, aby dla przykładu pozwolono mu odrazu wsi kilkanaście przesiedlić nad Wołgę; gubernator jest zdania, że przykład podobny przerazi resztę unitów i uczyni ich przez to powolnymi dla widoków rządowych. W przeszłym tygodniu spalił się Sohaczew nad Bzurą; szkód jeszcze nie obliczono. W Buku, w Poznańskiem dnia 29. sierpnia zdawał sprawę z czynności koła polskiego na sejmie pruskim, p. Teofil Magdziński, poseł okręgu bukowsko-kościańskiego. Mimo dżdżystej pogody, zgromadzenie było liczne, przeważnie z włościan złożone. Hucznem „niech żyje“ wyborcy podziękowali posłowi za udzielone przez niego wyjaśnienia. — Jak się dowiaduje *Dziennik Poznański*, jeden z posłów zamierza wkrótce przybyć do Zbąszynia i zdać tam również sprawę czynności Koła polskiego. — Kółka włościańskie rolnicze w Poznańskiem dzięki gorliwym zabiegom patrona, Maksymiljana Jackowskiego, mnożą się. Ostatnich dni sierpnia przybyło nowe w Krzywiniu. Wpisało się odrazu na listę członków 70 włościan. Od każdego członka postanowiono opłatę po 20 ct.

W Fryburgu w Bryzgowii, jak wiadomo, odbywać się będzie od 1. do 4. t. m. XXIII. walne zebranie katolików niemieckich. Na zebranie to od radzcy dworu dr. Buss, członka parlamentu niemieckiego i profesora uniwersytetu, otrzymał zaproszenie poseł dr. Władysław Niegolewski. Odmówił udziału swego na rzeczonem zebraniu, a odmowę swą usprawiedliwił wystosowanym do dr. Buss listem, który w przekładzie brzmi:

„Morownica pod Śmiglem
w W. ks. Poznańskiem 30. sierpnia 1875.

Szanowny panie i kolego! Przesyłam szanownemu panu me szczere podziękowanie za zaszczytne zaproszenie na XXIII walne zebranie katolików niemieckich. Niestety przecież z boleścią zmuszony jestem odpowiedzieć, że w danych okolicznościach, kiedy w dawnych polskich dzielnicach pozostających pod panowaniem pruskiem tak zwany „kulturkampf“ spotęgował się do niespodziewanego prześladowania i to zwłaszcza w czasach, kiedy Niemcy same w celach zjednoczenia powoływały się na zasadę narodowości i na prawa historyczne, nie wolno mi opuszczać stanowiska odrębności (Sonderstellung), jakie Polacy wobec Niemiec zajęli, a przy którem obstawać wśród coraz bardziej wzmagającego się ucisku tem większym naszym jest obowiązkiem.

Jestem dalej przekonany, że nieprzyjaciele nasi polityczni upatrywaliby w tem niewątpliwie jakąś agitację polityczną, gdybyśmy, biorąc udział w zgromadzeniu niemieckich katolików, opuścili dotychczasowe odrębne nasze stanowisko, i użyliby tego pozoru do większego jeszcze prześladowania. Waham się następnie i ze względów osobistych brać udziału w rzeczonem zebraniu, ponieważ obawiam się, że prasa polska na większe mogłaby być wystawioną prześladowanie, a redaktorowie nie uszliby kar najsroższych, gdyby wiernie oddawali to, cobym o naszych smutnych powiedział stosunkach. Przekonałeś się zapewne, szanowny panie, z dzienników, że redaktorowie nasi za to, że ogłosili przemówienie moje w niemieckim parlamencie, w którem podnosiłem, iż nie tylko w szkołach, ale i na polu religijnem zaprowadzono system ogłupienia i zdziczenia, skazani zostali na dwa lata więzienia, a jednego z nich nawet w kajdanach do niego zaprowadzono. — Czyż wobec takich okoliczności udział mój jest możliwy?

Ostatecznie obawiam się, aby tak zwani „kulturtraegerzy“ naszego udziału w waszem zgromadzeniu jako powód do prześladowania was samych nie wyzyskali. Nie pozostaje przeto nic innego, jak walczyć odrębnie w własnych obozach. Odrębna ta walka jednakże — choć nakazana względami narodowemi — nie wyklucza w żadnym razie wzajemnego popierania się i łączenia zwłaszcza tam, gdzie idzie o wykluczające wszelki egoizm dążenia, o najwyższe dobro każdego człowieka.

Mam nadzieję w Bogu, że czas już niedaleki, w którym uciśnione narodowości posiędą w najobszerniejszych rozmiarach prawa, które im się słusznie przynależą, gdyż sprzeciwia się tak religijnym jak i moralnym zasadom, by jedna narodowość nie chciała użyczyć drugiej tego właśnie, do czego sama rości sobie prawo; i spodziewam się też dalej, że czas już niedaleki, w którym ludy nie będą zmuszone do zajmowania odrębnych stanowisk, ale bez różnicy narodowości wspólnie radzić będą mogły o sprawach religijnych, i że katolicyzm nie będzie jako powód do tendencyjnych prześladowań nadużywany. Przyjm pan — szanowny kolego — serdeczną moją podziękę za łaskawe zaproszenie i zechciej przyjąć wyraz najwyższego mojego szacunku i szczególniejszego poważania, z jakiem pozostaję uniżony dr. *Władysław Niegolewski*“.

Dnia 22. bm. założone zostało kółko rolnicze w Raszkowie za inicjatywą p. Chosłowskiego Stanisława. Przystąpiło 34 członków, do zarządu wybrano p. Andersa prezesem, ks. proboszcza Jagielskiego wiceprezesem, p. Chylewskiego kasjerem i czterech członków radnych.

W Murowanej Goślinie pociągnięto do odpowiedzialności organistę za sprawowanie funkcyj kapłańskich. O tym wypadku piszą do *Orędownika* pod dniem 24. sierpnia: Dnia 18. bm. stawał przed kratkami w sądzie rogozińskim organista tutejszy p. Józef Rolewski, oskarżony o „pełnienie funkcyj kapłańskich,“ a mianowicie o to, że w nieobecności uwięzionego ks. dziekana Pałżewicza odprawił trzy procesje w dni krzyżowe do figur, które to procesje od niepamiętnych czasów tu w Mur. Goślinie się odbywają, że czytał ewangelje parafjanom i wymieniał dusze zmarłych. Już pan burmistrz w Goślinie wysłuchał ośm świadków, z czego się okazało, iż organista tutejszy jest niewinny, albowiem to, co robił, nie jest „funkcją kapłańską“, z tej też przyczyny prokurator skargę odrzucił. Denuncjantami byli Polacy katolicy, to też wielkie oburzenie panuje w parafji Mur. Gośliny naprzeciw nim. Dla czegoż nie udali się wprzódy z skargą do kolegjum kościelnego lub do rządzcy kościoła, kiedy zdawało im się niestósowne postępowanie p. organisty. Jeżeli mają osobistą nienawiść do niego, to niechaj nie mieszają do tego kościoła. Dodać wypada, że p. Rolewski czynił tylko to, co ks. dziekan Pałżewicz rozporządził, na co ma na piśmie dowody w swem ręku. Ksiądz dziekan Pałżewicz ma w tych dniach powrócić, parafjanie przygotowują się teraz na jego przyjęcie.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Nowe starcie wybuchło między Moskwą a Kokanem. *Russki Inwalid* donosi, że wszelkie usiłowania jenerała Kaufmana załatwić spór w drodze pokojowej (?) zostały bez skutku — Kokańcy mieli wtargnąć w posiadłości carskie, na odparcie ich został wysłany jenerał Gołowaczew z odpowiedniemi siłami. — Rozruchy między kozakami uralskimi nie ustają. Rozkazem dziennym z 27. i 28. lipca i 9. sierpnia jenerał-gubernatora Kryżanowskiego znów skazanych zostało 215 kozaków za krnąbrność i nieposłuszeństwo przeciw „ustawie o służbowej powinności.“ Ci 215 kozaków nie chcieli brać udziału w ćwiczeniach wojskowych; 15 z nich odesłano do rot aresztanckich, resztę zaś przesiedlono w kraj Amu-Daryjski. — Powstanie w Swanetji, za Kaukazem, w gubernji Kutajskiej, zostało łatwo uśmierzone; powodem oburzenia była kwestja włościańska; czynownicy przy wydzielaniu gruntów najgorsze oddawali Swanetom, zostawiając dla siebie najlepsze, bo trzeba wiedzieć, że rząd moskiewski tak samo na Kaukazie

Fałszerstwo dziejów i dążeń narodu.

Antoniego Walewskiego, członka czynnego Akademji umiejętności „Filozofja dziejów polskich i metoda ich badania“. Kraków 1875 — str. LXXV i 429 — 4°.

(Dokończenie).

Do szczytu przewrotności i fałszerstwa dochodzi czynny członek krakowskiej akademji umiejętności p. Antoni Walewski, gdy zasady ze swej niby filozofii dziejów wywiedzione, stosuje do dzisiejszego życia narodu, i jego warunków. Według niego ostatniem słowem dyplomacji polskiej jest łojalność, „jest ona oraz ostatniem słowem filozofji dziejów Rzeczypospolitej.“ (str. 231). „Przez cały żywot podczas niepodległości żył naród świetnie — jedynie pod warunkiem i w miarę okazywanej lojalności swym królom.“ Póty można to jeszcze uważać jako kwestję pojmowania przeszłości narodu, pojmowania wprawdzie niedorzecznego, pozbawionego wszelkiej naukowej podstawy, bo zapoznającego umiejętnie wykazane warunki rozwoju i siły narodów i państw — które jednak nie jest jeszcze przewrotnem. Ale z tego pojmowania dziejów niepodległej Rzeczypospolitej robi autor nagły skok do dziejów porozbiorowych, i stosując do nich ową zasadę powiada. „Rozbiory, które mu (tj. narodowi) obcych królów nadały, nie zmieniły tego stosunku, opartego zdawna na jestestwie i duchu narodu polskiego. Król Polaków, niepolskiego pochodzenia nie przestaje być królem polskim“ (str. 233). Ta lojalność według Walewskiego „należała się Stanisławowi Augustowi i Katarzynie II, a jeszcze wyraźniej Aleksandrowi Imu wskrzesicielowi i jego następcom Mikołajwi I. i Aleksandrowi II.“, (str. 293). „Naród polski jedynie na drodze legitymizmu i poświęceń dla swych dynastyj może i powinien dojść do swobód i znaczenia“ (str. 398). Wreszcie w kilku miejscach nazywa autor carów moskiewskich prawowitymi królami polskimi.

Cóż o tem powiedzieć można? Nie jestże to oczywiste przewrócenie wszelkich zwykłych pojęć o prawowitości, która tworzy niby podstawę całej książki Walewskiego? sfałszowanie nawet własnej jego zasady? Więc ktokolwiek kraj jaki najedzie, zrabuje, pozbawi go niepodległości, odbierze mu najwyższe dobro i główny warunek pomyślności i rozwoju, i ogłosi się jego królem — jest według uczonego akademika prawowitym monarchą! Obowiązkiem narodu takiego ma być według Walewskiego, całować dłoń zaborcy, kornie mu się poddać, przejąć się lojalnością dla „swej“ dynastji, poświęcać się dla niej — chociażby nawet zaborca nie poprzestając na pierwszym akcie nieprawnego nabycia nadal łamał prawa narodu, byt jego niszczył, deptał jego godność, wszelkie święte w nim uczucia przemocą wyplenial — jak to czynią moskiewskie u nas rządy! Upodlić naród serwilizmem, zatrzeć w nim poczucie praw własnych i własnej godności i kazać mu by jako szczenię skomlące łasił się u nóg pana, i znosił z „wdzięcznością i lojalnością“ kopnięcia nogi pańskiej — kazać mu potępić i w własnej pamięci zohydzić tych, którzy sprawie jego całe życie swoje, prace, męki katorżne i więzienne, a wreszcie krew swoją nieśli w ofierze: oto filozofja dziejów Polski! oto trucizna, którą pod pozorami uczonej pracy zaszczepia nędzny ten członek akademji w umysły narodu!

Doszliśmy do końca naszej żmudnej i zaprawdę arcyniemiłej pracy. Zarzucono nam z jednej strony, iż za wiele czynimy honoru takiemu Walewskiemu, pisząc obszernie o *takiej* jego pracy, a z drugiej, że chodziło nam o to, aby „skandalowi dać jak największy rozgłos.“ Na pierwszy zarzut odpowiemy, że jeżeli prokurator przed kratkami sądu szczegółowo opisuje czyn zbrodniarza, na którego wyrok ma zapaść, nie czyni mu przez to honoru, ale zmierza do tego, aby wypadł wyrok oparty na sumiennem i gruntownem przekonaniu sędziów. Sądem tym jest opinja publiczna, przywykła niestety do tego, że nazbyt często podnoszono już u nas oskarżenia nienzasadnione, tak iż zobojętniała na wszelkie zarzuty czynione komuś z powodu publicznych jego działań i wystąpień. Toż obawialiśmy się, ażeby i w tym wypadku publiczność całej tej sprawy nie zbyła obojętnością, jeżelibyśmy poprzestali na kilku ogólnikowych frazesach. I dla tego postanowiliśmy rzecz całą przeprowadzić szczegółowo i ściśle, o ile ramy fejletonu na to pozwalają, i oskarżenie oprzeć nie na frazesach, ale na dowodach. Nie o skandal nam chodziło, odpowiemy na drugi zarzut, ale o sąd. Skandalem było pojawienie się książki Walewskiego, ale stokroć większym skandalem byłoby, gdyby opinja nie wyraziła swego oburzenia, gdyby rzecz zbyła milczeniem i obojętnością. Naród, któryby znosił takie zniewagi, i nie karcił takich zbrodni, byłby już stanowczo na drodze zupełnego znikczemnienia. Nie o skandal nam chodziło, ale o spełnienie obowiązku dziennikarskiego, którego nam się nie godzi zaniedbać.

Z radością stwierdzamy zgodność *całej* swobodnej prasy polskiej w tym przedmiocie. Tak samo jak my potępiły postępek p. Walewskiego: *Czas, Ojczyzna, Gazeta Narodowa, Dz.* i *Kur. Poznański, Tydzień, Ruch literacki, Szkice literackie, Kronika* i *Szczutek*. Widzimy tu różne obozy polityczne i literackie zgodne w tem jednem, że nie wolno bezkarnie dziejów i dążeń narodu fałszować, jadem serwilizmu zatruwać umysły nieszczęsnego narodu. Najlepszy to dowód, że jest jeszcze u nas poczucie moralności narodowej, i że mimo całej różnicy zdań w szczegółowych kwestjach, trwamy wszyscy wiernie przy sztandarze Polski.

Poruszyć wreszcie musimy przykrą sprawę stosunku Akademji do książki p. Walewskiego. Ze sprawozdań Akademji dowiedzieliśmy się, iż Walewski czytał „ustępy“ swej roboty na posiedzeniu sekcji. Ztąd powstały zarzuty przeciwko Akademji samej, którą podejrzywano o solidaryzowanie się z zasadami Walewskiego. Zarzut okazał się niesłusznym. Wyjaśniono sprawę w ten sposób, że na posiedzeniu sekcji czytano tylko niektóre ustępy z opuszczeniem najjaskrawszych. Chcemy temu wierzyć, niepodobna bowiem przypuścić, aby w ciele złożonem z Polaków nie odezwał się jednomyślny krzyk oburzenia na takie przewrotne zasady, na takie fałsze jakich się p. Walewski dopuścił. Nowy tu przeciw temu szanownemu akademikowi podnosi się zarzut, a mianowicie iż po prostu oszukał swoich kolegów, wybierając do czytania ustępy mniej rażące, opuszczając te, które bezwarunkowo *musiały* wywołać ich oburzenie. Ale — przyznać trzeba że i sekcja postąpiła nieostrożnie: znając dobrze przeszłość autora, znając serwilistyczne jego usposobienie, powinna była z największą postępować ostrożnością, temci bardziej, że przy najstaranniejszem nawet oczyszczeniu książki, jeszcze na niej wiele brudu pozostanie, który łatwo pozwalał się domyślać co będzie, gdy autor przystąpi do porozbiorowych dziejów. Postąpiła nieostrożnie, bo nawet jak się dowiadujemy ze świeżej korespondencji *Ojczyzny*, książka Walewskiego poczęła się drukować pod firmą akademji, i dopiero później, gdy się przekonano jaka to ohyda, firmę tę *cofnięto*. Postąpiła i z tego jeszcze względu nieostrożnie i nie po akademicku, że pod względem wartości naukowej książka ta pomimo znajomości źródeł, jest ze wszech miar nędzną i pomimo filozoficznego tytułu bardzo nie filozoficzną. Akademja zaś nie powinna tak lekkomyślnie swojej naukowej reputacji narażać.

Samo jednak cofnięcie firmy akademji nie jest jeszcze dostatecznem zadośćuczynieniem obrażonej opinji publicznej. Kiedy Walewski wchodził do akademji — odezwały się silne przeciw niemu głosy, wiedziano bowiem, co się poza tym „uczonym“ kryje. Dzisiaj rzeczy tak stanęły, że *Walewski nie może nadal pozostać członkiem akademji.* Korporacja każda powinna mieć siłę do wyrzucenia ze swego grona indywiduum, które jest zakałą narodu i swoją obecnością hańbi instytucję do której należy. Niepotrzebnie *Czas* poucza publiczność, że akademja z polityką nic wspólnego nie ma. Wiemy o tem doskonale, że od stronnictw i prądów politycznych ta najważniejsza naukowa instytucja powinna się zdala trzymać. Nie dziwimy się też, iż wszystkie akademje całego świata reprezentują kierunek bardzo konserwatywny w nauce, jest to ich przymiot wrodzony. Ale nie idzie tu o politykę, nie o konserwatyzm lub o postępowość, lecz o czyn zbrodniczy, o zniewagę narodowi wyrządzoną, o fałszowanie jego dziejów, o zatruwanie jego umysłu. Walewski swą książką nie stanął przy tem lub owem stronnictwie — ale spodlił się, i chodzi o to, czy członkowie akademji umiejętności mogą obok takiego człowieka na jednej zasiąść ławie, do narad go swoich dopuszczać, może mu rękę jeszcze podać! Czy nie jest ich świętym obowiązkiem potępić takiego człowieka, ze swego grona go wyrzucić tak, jak się zarażoną owcę wyrzuca ze stada, jak się zbrodniarza wyrzuca z obywatelstwa. Odpowiedzą nam na to, że akademja nie ma nad pracami swych członków prawa krytyki, nie ma prawa wykluczenia ich. Ale czyż to może poszczególnych jej członków zmuszać do tego, by zasiadali obok człowieka, któ-

tygodniu około 1,126.000 cetn. pszenicy i 167.000 cetn. mąki, w drodze znajduje się jeszcze około 4,742.000 cetn. pszenicy.

We Francji dowozy krajowe były wielkie, lecz ziarno po większej części liche i w złej kondycji, dla tego na wszystkich niemal placach tylko przy ustępstwie 70 ct. do 1 franka na 100 kilo znajdowało odbiorców. Towar stary zwykle o 1 frank na 100 kilo drożej płacono.

W Belgji i w prowincjach Nadreńskich, ceny utrzymały się bez zmiany pomimo słabego pokupu.

W Holandji tak pszenica jako też żyto były tańsze.

W Kolonji i Berlinie ceny były chwiejne z zniżkową tendencją.

Na naszym placu mieliśmy dość wielkie dowozy świeżego ziarna tak z prowincji jako też z Królestwa. Towar był przeciętnie suchy, a lubo nie zawsze piękny, to odznaczał się jednakże dobrą wagą holenderską, gdyż pszenica ważąca 134 do 136 funt. holend. nie należała do wyjątków.

W skutek niepomyślnych depesz zagranicznych, pokup był słaby i wszelkie ustępstwa ze strony sprzedających nie zdołały zachęcić eksporterów do większej działalności, ponieważ ceny naszym w stosunku do cen zagranicznych są za wysokie. Ceny pszenicy świeżej miały słabnącą tendencję i cofnęły się stopniowo w przeciągu tygodnia o 10 mark za 1000 kilo, lecz towar stary nie uległ tej zniżce i w niektórych razach był droższy jak w zeszłym tygodniu.

Żyto przy niższym dowozie, utrzymało się bez zmiany w cenie.

Rzepik i rzep w najlepszych gatunkach był nieco więcej żądany.

Sprzedano w tym tygodniu 1800 ton pszenicy i 175 ton żyta.

Płacono za 1000 kilo przy wadze hollenderskiej:

pszenicy jasnopstrej	od 129 do 131 fnt.	od 212 — do 217 — mark	
„ czerwonej	131	133	195 — 20 —
„ pstrą now.	126	131	198 — 205 —
„ wys. pstrej st.	132	133	220 — 230 —
„ pstrej st.	124	129	202 — 210 —
Żyto stare	120	124	151 — 157 —
„ nowe	125	127	164 — 165 —
Jęczmień	113	115	— —

Owies —— mark. Rzepik 270—276 mark. Rzepak 277—280 mark.

Spirytus sprzedawano po m. —·—, za —.— litr. °/₀.

Aleksander Makowski i Sp.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 42 złr. — ct., spirytus rafinowany z anyżem 43 złr. 60 ct. za 100 i 100 litrów Trallesów.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się o arcyciekawem rozporządzeniu rady zawiadowczej kolei Albrechta, w którem rada poleca dyrekcji, aby sama nie obsadzała żadnej posady nawet dyurnisty lub praktykanta, ponieważ okazało się, że **krajowcy** (die Einheimischen) są zupełnie niezdolni i jak najgorzej służbę pełnią, a zaś w Wiedniu jest wiele wykształconych i wyrobionych (geschulte) ludzi. O każdym więc wakansie należy zawiadomić Radę, która przysyłać będzie w tych wypadkach wiedeńskie gieniuszki by nas tu cywilizowały. Nie potrzebujemy bliżej komentować tej niemieckiej arogancji — wyrazimy więc tylko nadzieję, że dyrektor Wolski potrafi energiczny stawić opór zachciankom wiedeńskich panów.

Ponieważ z powodu unieważnienia kilku wyborów w krakowskiej radzie miejskiej, podano do namiestnictwa zażalenia z prośbą o interpretację dotyczących paragrafów statutu gminnego, przeto zwracamy uwagę, że interpretacja ustaw nie należy do namiestnictwa, lecz do władzy prawodawczej.

Cesarz zaraz po zagajeniu sejmu węgierskiego powrócił do Wiednia.

Ze skonfiskowanego wczoraj numeru, który się rozszedł tylko we Lwowie, a z poczty został zabrany w chwili ekspedjowania, powtarzamy następujące telegramy:

Wiedeń 2. września. *Wiener Zeitung* dzisiejsza ogłasza rozporządzenie ministra handlu, zaprowadzające sekwestrację kolei Braunau-Straswalchen, sekwestrem mianowany radca sekcyjny Leddihn.

Stambuł 1. września. Urzędowy telegram z Mostaru donosi, że dnia 30. z. m. żandarmerja i redyfy (rezerwy) uderzyły na powstańców pod Lubinje w okręgu Bilci, i rozproszyły takowych. Powstańcy uciekli w kierunku granicy austrjackiej.

Belgrad 2. września. Ubiegłej nocy Turcy z gór Stolacza wpadli na ziemię serbską, zabili kilka mieszkańców wsi Jawora i zabrali bydło.

Sekwestracja kolei Braunau-Strasswalchen (od granicy Bawarskiej do Linc) nastąpiła z tego powodu, że z dniem 1. bm. **ustał na niej ruch kolejowy**, ponieważ nie odnowiono ugody o to z koleją zachodnią Elżbiety, a z ostatnim sierpnia ugoda ta upłynęła, kolej zaś Braunau-Strasswalchen nie miała ani wagonów, ani lokomotyw własnych.

Presse donosi dnia 1. bm.: Trebinja onegdaj uwolniona przez odsiecz turecką. Powstańcy, którzy byli bez dowódcy, słaby stawiali opór (doniesienie wczorajsze mówiło, że Turcy żadnego nie znaleźli oporu. P.R.) i cofnęli się w góry. Powstańcy otrzymali z Risano i z Czarnogóra silne posiłki.

Zdaje się, że wszystkie dotychczasowe doniesienia o wielkim rozwoju powstania hercogowińskiego, były przesadne i blagierskie, skoro Turkom powiodło się z taką łatwością przyjście odsiecz Trebini.

Narodni Listy donoszą, że specjalny ich korespondent, biorący czynny udział w powstaniu hercogowińskiem, Bogumił Havlassa (który dnia 30. z. m. pod Trebinją miał zaginąć), pojawił się szczęśliwie w Raguzie.

O zapowiadanych komisjach konsularnych, które miały rozmawiać z powstańcami, nic dotąd nie słychać. Rozbici pod Monasterem powstańcy obwiniają swojego wodza, Lubobraticha, o zdradę. Zwyczajna to historja.

W Wiedniu d. 2. b. m. urządzali sobie Niemcy publiczną pruską „Sedanfeier". Korespondent *Czasu* bardzo trafną robi uwagę, że rocznicy bitwy pod Lissą lub Custozzą nikt w Wiedniu nie obchodzi.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Kragujewacz 2. września. Dotychczasowy prezydent ministrów zawiadomił Skupczynę o utworzeniu nowego gabinetu, co przyjęto okrzykami na cześć księcia. Skupczyna będzie d. 8. b. m. uroczyście zagajoną.

Stambuł 3. września. Doniesienia z Mostaru wspominają o wysłaniu czterech batalionów do Bilek, trzech do Trebini.

Naczelny wódz Achmet basza wylądował d. 28. z. m. z trzema batalionami w Kleku i posunął się do Stolacza. Abdi basza zamianowany ministrem policji, a Charkir bey gubernatorem Hercogowiny.

Wiedeń d. 3 września, 10 godz. 40 min.

Akcje Franco-Austr.-B.	—·—	Akcje kolei Karola-Ludw.	220 —
„ Kredytowe	206 90	„ „ Południowej	99 50
„ Anglo-Austr.-B.	98 50	Baubank	— —
„ Unionbank	84 60	Vereinsbank	—·—

Usposobienie: słabe

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 2 września, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	31·25	Ungar. Ostbahn	47·—
„ Węg. Kred.	205 90	Galic. Indemnizacje	85 25
„ Angl. Austr. B.	98 50	1864 Losy	134 —
„ Unionbank	84 80	Franco Hung.-Bank	12 25
„ Kolei Kar.-Ludw.	220 50	Verkehrsbank	80 —
„ Północnej	174·50	Tureckie Losy	48 10
„ Południow.	99·50	Baubank	11·50
„ Alfödskiej	120 50	Staatsbahn	269 50
„ Elżbiety	176·—	Bankverein	81 —
„ Lw.-Czern.	137·—	Wiener Bauverein	19 —
„ „ Węg. Półn.	112 75	Węgierskie Losy	78
„ Vereinsbank	—·—	Rosyjskie Banknoty	1 52
Wiener Bau-Gesellschaft	19 —		

Usposobienie: przyciśnięte.

Lwów 2. września.

Jed dług państ. w bankn	69 80	Londyn	111 75
„ „ „ w srebrze	73 30	Srebro	101 75
Losy pożyczki z r. 1860	112 —	Napoleondor	8 91
Akcje Banku narod.	918 —	Dukat ces. men.	5 28
Akcje Banku kredyt	206 60	100 Reichsmark	55 05

Przyjechali do Lwowa dnia 2. września.

Hotel Zorza. A. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, St. hr. Potocki z Oleszyc, A. hr. Łoś z Krakowa, E. Wesołowski ze Złoczowa, St. Chwalibóg z Warszawy, L. Chotyniecki z Żydaczowa, C. Huleniecki z Rossji, J. Pieńczykowski z Wybranówki, J. Skrowaczewski z Przemyśla, H. Szeliski z Kozowej.

Hotel Langa. E. Rotschild z Frankfurta, M. Gruber z Drezna, D. Löwi z Wiednia, A. Westen z Wiednia, G. Klemisch z Lipska, G. Moskowicz z Multan.

Pociągi kolejowe z głównego dworca: Odchodzą do Krakowa o 5 godz. rano, o 6. godz. 35 m. rano, o 5. godz. 5 m. wieczór i 11. godz. 25 m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6 godz. 50 m. rano, 11. godz. 48 m. w nocy i 12. godz. 50 m. w południe. — Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. 5 m. w połud., 10. godz. 57 m. w nocy i 6. godz. 20 m. rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8. godz. 20 m. po południu.

Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 50 m. rano, 9. godz. 45 m. w nocy i 10. godz. 55 m. rano. — Z Czerniowiec: o 10. god. 13 m. w nocy, 4. godz. w nocy i 4 godz. 3 m. po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 40 m. rano, 4. godz. 3 m. po południu i 10. godz. 55 m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 m. wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5 m. rano.

Z Podzamcza: odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów o 11. godz. 21 m. w nocy i 12. godz. 33 m. w południe.

Spostrzeżenia meteorologicznej stacji we Lwowie ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometr w millim. na 0° zredukowany	Psychrometer suchy (Thermometer Celsius)	Psychrometer wilgot. (Thermometer Celsius)	Prężność pary w millim.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	kierunek i moc wiatru	Ozon podział 14.
2. wrześ.	h 2 pop.	727.₆	+10.₂	+9.₅	8.₄	91	10	W₄	10
„	h 10 wie.	728.₀	+11.₂	+10.₆	8.₉	90	10	W₅	10
3	h 7 rano	730.₂	+10.₆	+9.₆	8.₄	90	10	N₅	9

2. września najwyższa temperatura +11.₈ °Cels. (+ 9.₄ °Reaum.) najniższa „ +10.₉ °Cels. (+ 8.₉ °Reaum.)

(Nadesłane.)

Uwaga z rozpoczęciem kursów szkolnych.

Uczniom szkół wszelkich, tudzież P. T. Panom, akademikom, technikom itp. polecamy wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania kupować w najobfitszym tych przedmiotów magazynie pod firmą Bazar **Breymeyera i Pułuszkiewicza** we Lwowie przy placu Marjackim, gdzie dla licznego zakupna zniżone są ceny do stopy fabrycznej. Cenniki zażądać można bezpłatnie. 3415 4—?

Kurs z Izby handlowej dnia 2. września.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	221 25	219 25
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	188 —	186 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	288 —	286 —
„ Kredyt. gal. po 200 zł.	218 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5°/₀ w. a.	87 50	86 75
„ „ „ 6°/₀	79 80	78 60
„ „ „ 5°/₀	87 50	86 75
banku Hipotecz. galic. 6°/₀	93 25	92 10
Galic. Zakł. kred. włośc. 6°/₀	100 10	99 —
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6°/₀ los. w 15 lat.	91 20	90 10
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 15	85 20
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6°/₀	98 50	92 25
Losy miasta Krakowa	16 —	14 50
„ „ Stanisławowa	15 50	14
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 31	5 18
„ cesarski	5 28	5 18
20-frankówka	8 95	8 88
Pół imperial moskiewski	9 14	8 98
Rubel moskiewski srebrny	1 66	1 58
„ „ papierowy	1 53	1 52
Pruskie bilety kasowe	65	1 64
Srebro	1 2	101 60
Wiedeń, 1. września.		
5°/₀ jedn. dług państ. bank.	69 75	69 65
„ „ „ srebr.	73 40	73 30
Oblig. indemn. Niż. Austrji	98 75	98 25
„ „ czeskie	101 —	100
„ „ węgierskie	81 60	81 25
„ „ galicyjskie	85 75	85 25
„ „ bukowińskie	85 50	— —
„ „ siedmiogr.	80 —	79 75
Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	100 70	100 80
Listy zastawne.		
5°/₀ Banku narod. listy	96 —	95 80
4°/₀ galicyjskie	79 25	73 —
5°/₀ „	87 50	— —
6°/₀ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	— —
5°/₀ węgierskie listy	85 75	85 50
5°/₀ Zakładu kredyt. austr.	99 80	99 65
Banku państw. 120 zł.	129 50	129 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	283	275 —
„ „ „ 1854	104 75	104 25
„ „ „ 1860	112 —	111 80
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	116 50	116
Losy pożyczki z roku 1864	134 50	134
„ prem. pożyczki węg.	78 75	77 60
„ Comorente	23 10	22 50
„ Kredytowe	164 50	164 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	36 —	35 —
„ „ Palfy	27 80	27 40
„ „ Klary	26 —	25 —
„ hr. St-Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	25 25	24 50
„ księcia Windischgrätz	22 75	22 25
„ hr. Waldstein	20 50	19 50
„ hr. Keglevich	13	12 —
„ Rudolfa	13 75	12 50
„ tureckie 400 franków	48 25	43 —
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	918	916 —
Zakładu kredytowego	207 25	207 —
Żeglugi parowej na Dunaju	473	470
Kolei północnej Ferdynanda	1755	1750
„ rządowej fr. a.	270 —	269 50
„ zachodniej c. Elżbiety	176 50	176 —
„ Południowej	99 95	99
„ Galicyjskiej	219 50	219 —
„ Czerniowieckiej	137 50	137 —
„ Albrechta		
„ węg. półn.-wschodniej	113 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	125 25	124 50
„ Alföldsko-Fiomańskiej	— —	
„ Koszycko-Bogumił.	123 —	122 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	—
„ Ciszańskiej	187 —	186 50
„ wschodnio-węgierskiej	47 25	47 —
„ austrack. półn.-zach.	143 —	142
„ Franciszka-Józefa	167 25	168 25
Banku anglo-austrjackiego	99 25	99 —
„ anglo-węgierskiego	— —	— —
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	207 25	207 —
Banku franko-austrjackiego	31 50	31 25
„ franco-węgierskiego	53	52 50
„ galicyjskiego dla handlu przem. w Krakowie		

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	288 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 50	53 —
„ austrjac. związkowego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	76 —	— —
„ cesarzowej Elżbiety 5°/₀ za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emisja z roku 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	—	140 75
Emisja z roku 1867	183 —	180 —
„ południowa St. 500 fr	104 50	104 —
Bony 1875 1876 6°/₀	226 —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	106 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	98 75
„ „ w srebrze 5°/₀	102 60	102 10
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 200 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem. 5°/₀ za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5°/₀ w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5°/₀ za 100	— —	— —
Emisja II-ga	96 75	95 25
„ Lwowsko-Czerniowiec po 300 złr. (w sreb. 5°/₀ za 100)	79	78 50
Emisja z roku 1867	82 25	81 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	71 25	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5°/₀ za 100 złr.	86 25	85 75
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5°/₀ za 100)	—	— —
Towarz. prazkie przemysłowe żel. po 300 złr.	81 10	80 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 92	8 92
Suwereny angielskie	11 25	11 20
Imperjały moskiewskie	—	—
Srebro	101 70	101 60
Srebro, kupony	101 85	101 65
Pruskie bilety kasowe	65	1 65

Znany z taniości
nowo urządzony Magazyn
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4
otrzymał w największym wyborze i po zniżonych cenach:

Kwiaty i Pióra do kapeluszy, Wstążki, Aksamitki, Koronki, Gipiury, Blondyny, Weloniki, Gazy, Frou-Frou, Krepy, Illuzje, Tiule brukselskie, Crepe-de-Lyse, Tarlatany, Muszliny, Organtyny, Perkale, Sonesy, Kryzki, Kołnierzyki, Garniturki koronkowe i mulowe w najnowszym guście, Krawatki, Szaliki i Manszety.

Rękawiczki doborowe pragskie, glaces, jedwabne i niclane.

Gorsety paryskie
od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Agrafy i Kwiaty pasmanteryjne, Pończochy, Skarpetki, Ceratę amerykańską na meble, Ceratkę żółtą woskową, oraz gutaperkową, używaną na prześcieradła dla słabych lub dzieci.

Nowy zapas Biżuterji najnowszej kompozycji francuskiej z porcelany, szyldkretu, kości słoniowej, En-jais, stali oksydowanej, pereł, a mianowicie: Garniturki, Kolje, Diademy, Broszki, Kolczyki, Medaliony, Spinki, Szpilki brylantowe, Pierścionki, Łańcuszki, Dewizki, Chatleny.

WACHLARZE.

Grzebienie za włosy, Paski z torebkami najmodniejsze z druciku plecione, również materjalne i skórkowe

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję spiesznie i najakuratniej.

2615 4—0

LEKCJE
francuskiego języka
i konwersacje

udziela się codziennie rano i po obiedzie za mierną cenę. **Uczący się mogą prawie dwie godzin korzystać.**

Osoby, które zechcą uczęszczać na kurs lekcyj, mogą być zapewnione, że potrafią mówić w ciągu sześciu miesięcy.

Bliższa wiadomość ulica Wekslarska l. 4, I. piętro, 5 drzwi. 27 6 1—0

Magazynier
oraz
Kontrolor i Kasjer gospodarczy
za kaucją,

bezżenny z dobremi rekomendacjami, znajdzie zaraz umieszczenie.

Zgłosić się do Zarządu dóbr w Szotromińcach poczta Uścieczko. 3439 2—6

Prezerwatywa

z gumi i pęcherza od 1 do 4 złr. za tuzin, jakoteż inne przybory z gumi do celów chirurgicznych przeznaczone

Empecheure

najnowszy aparat do niedopuszczania polucyj za sztukę 2 złr. wraz z przepisem używania rozsyła

JAN ZIEGER w Gracu,
Skład Towarów z gumi.
Klosterwiesgasse 34.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości P. T. **obywateli ziemskich** i właścicieli komisowych składów machin rolniczych, że pośredniczę w kupnie i sprzedaży tak nowych jakoteż zużytych machin, podejmuję się zarazem **ustawiania i reparacji takowych.**

Na żądanie wysyłam zdolnych monterów. 3417 2 2

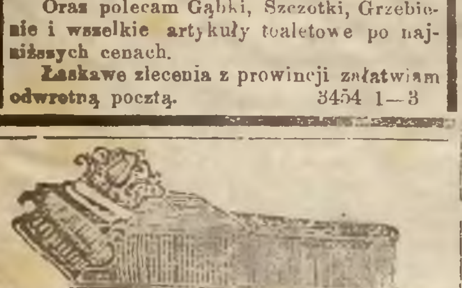
Z głębokim szacunkiem

Henryk Jena.

Ulicą Stryjska l. 34¼.

Najtaniej poleca **Magazyn**
Henryka Müllera
we **Lwowie,** róg ulicy Halickiej l. 6, świeżo sprowadzone
Parfumerje
z najsławniejszych fabryk

Prawdziwy Venegair ve Toalette Societe Hygenique, flakon po zł. 1·20.
Eau de Mentte zł. 1·20.
Eau de Quinine zł. 1·40.
Eau Dentifrice zł. 1·50.
Eau Athenie zł. 1·50.
Venegair Bully zł. 1·40.
Eau de Lys zł. 1·30.
Eau de Princesse ct. 70.
Perfumy prawdziwe Atkinsons w wszelkich zapachach po zł. 1·30.
Mydło Thridas Virlette zł. 1.
Mydło francuskie po ct. 10, 12, 25, 30, 36, 50, 60, 80 do zł. 1.
Puritas Fabera zł. 1.
Pasty do zębów po ct 35, 80 do zł 1·40 w porcelanowym słoiku.
Elixir Ewans po zł. 3·70.
Pudry francuskie po ct. 50, 70, zł. 1, 1·40.
Pudry Fay po zł. 2 do 2·50.
Najlepsza Woda Kolońska Double, wyszczególniona na wystawie wiedeńskiej, flakon zł. 1, mały po ct. 50, przy odbiorze pudełka z 6 flakonami opuszczam 10 ct. na flakonie.
Oraz polecam Gąbki, Szczotki, Grzebienie i wszelkie artykuły toaletowe po najniższych cenach.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 3454 1—3



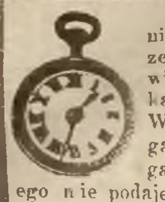
Skład fortepianów
ANNY SMUTNEJ W. wy
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 17,
poleca największy wybór
FORTEPIANÓW i PIANIN

od pierwszorzędnych fabrykantów zagranicznych i krajowych, jakoto: Kapsa z Drezna, Bosendorfera, Schweighofera, Ehrbara, Hofbauera, Wolfa, Fritza, Raddy, Chytraczka, Czapki i wielu innych, które jak najtaniej z gwarancją

na lat 10,

sprzedaję, wypożyczam, stare w zamian przyjmuję, a listowne polecenia zaraz i jak najsumienniej uskuteczniam, przegrane instrumenta znacznie taniej sprzedaję i wypożyczam.

Uniżona
3419 3—3 *Anna Smutny.*



Pomiędzy licznemi ogłoszeniami, dotyczącemi szczególnie zegarów i złotych towarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary mogą być każdego czasu, według upodobania wymienione, lub też zwrócone; **jest to dowód największej rzetelności!**

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 zł. prawdziwy angiel. srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i 5letnią gwarancją, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko zł. 12·50.

15 i 20 zł. kosztuje praktyczny, dobry, piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlepszy wyrób, jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i szan. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 zł. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i 5cioletnim poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 zł. prawdziwy ang. ankier srebr., sawonet, z podwójną kopertą, najpięk. grawir., wraz z łańcuszk. z prawdz. złota talmi i poręcz.

Tylko 13 zł. prawdz. ang. srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medaljonem ze złota talmi, skórzannem pudełkiem i poręczeniem.

Tylko 16 lub 17 zł. prawdziwy ang. „Prince of Wales" remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształ. szkłem, werkiem z niklu, z prawdz. złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medaljonem i poręcz. bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 zł. całkiem mały damski zegarek, z prawdziwego srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczającem.

Tylko 20 zł. prawdziwy ang., najdoskonalej wyzłacany w ogniu sreb. chronometr z podw. kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalj. i poręczen.

Tylko 18 albo 20 i 25 zł. piękny srebrny prawdziwy ang. ankier na 15 kamieni, wraz z łańcuszk., medalj., skórzan. pudełkiem i poręczen.

Tylko 20 i 25 zł. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem i medaljonem.

Tylko 40, 50 i 60 zł. złoty damski zegarek z djamentem.

Tylko 30, 35 i 40 zł. prawdz. ang. srebrny remontoar z podwójną kopertą z poręczeniem i patentem.

Tylko 35, 45 i 50 zł. prawdz. złoty angiel. ankier z krysz. szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 zł. piękny złoty remontoar ze szkłem krysz. 105 i 115 zł w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 zł. prawdziwy ang. chronometr z remontoarem podwójną kopertą i szkłem kryształow.

Oprócz tego **wszelkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek ogłaszane zegarki **taniej.**

Warstat do reparacyj.

Stare zegarki, często drogie pamiątki familijne, naprawia się i odnawia. Ceny za naprawę z 5-letniem poręczeniem zł. 1·50, 3, 5 do 10.

ZŁOTE TOWARY

przez c. k. urząd menniczy w Wiedniu aprobowany,

Pierścienie. Pierścienie dla dam zł. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15.— Sygnety męzkie zł. 8, 10, 11, 12 do 20. — Obrączki ślubne zł. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków. Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80 w najrozmaitszych fasonach.—Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką zł. 28, 30, 35, 40, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaljony z prawdz. kamien. zł. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury. Broszka i kulczyki zł. 18, 20, 24, 30, 35, 40.— Z prawdziw. kamieniami albo perłami zł. 36, 40, 45, 50 do 200.— Z djamentami albo brylantami zł. 60, 80, 90, 100 do 500.

Złote kulczyki. Kulczyki dla dzieci zł. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni.— Kulczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami, gładkie lub w formie strzały, zł. 12, 15, 18, 20 do 30. — Guziki z djamentami albo brylantami zł. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote spinki do koszul lub manszetów z szlachetnemi kamieniami zł. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki. Pojedyncze, najnowszego fasonu zł. 12, 15, 20 do 25 — z fotografjami zł. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki zł. 6, 7, 8, 9, 10, 12. Z perłami albo szlachetnemi kamieniami zł. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki. W rozmaitych kształtach „Jokey", „Sport" itd. od zł. 5 do 30. — Z szlachetnemi kamieniami od zł. 5 do 30. Z brylantami od zł. 15 do 150.

Złote branzolety. Obrączki gładkie rozmaitej objętości zł. 18, 20, 26, 30—60. Z prawdziwemi kamieniami lub perłami zł. 30, 36, 40, 50 do 80.— Z brylantami od zł. 80 do 500. 3165 11—24

Listowne zlecenia

załatwia się za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki w 24 godzinach.

Na żądanie mogą być wysyłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwraca się kwota.

Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszystkich, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą,

Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy

PHILIP FROMM,
Uhren- u. Goldwaaren-Fabrikant,
Rothenthurmstraasse 9, gegenüber der Wollzeile, **Wien.**

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Ważne dla amatorów kwiatów.

Podpisany urządził w swoim zakładzie ogrodniczym

Wystawę i sprzedaż kwiatów wazonowych.

Postarał się o gatunki łatwe do przechowania w salonach lub pokojach, o wybór bardzo bogaty — gdyż posiada bardzo wiele roślin nowych z liśćmi kilkokolorowymi w bujnych i pięknych okazach; między innemi odznaczają się rośliny palmowe 6 do 10 stóp wysokie, kilkanaście roślin zimnoszklarnianych i szpilkowych 5 do 10 stóp wysokich, 100 sztuk 2 i 3 letnich wysokopiennych róż w 36 najwyborniejszych odmianach, 3 do 5 stóp wysokości. Prócz wymienionych znajduje się bardzo wiele roślin i kwiatów niezwykłej piękności; ma przeto zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności swój z doborowych okazów i nadzwyczajnej taniości powszechnie znany zakład.

Wysprzedaż poczyna się z dniem 1. września 1875.

Zakład ogrodniczy E. Olszewskiego i Spółki,
3458 1—0 we **Lwowie**, przy ulicy Franciszkańskiej l. 4.

W domu urzędnika
przyjmuje się
studentów na wikt i stancję
zapewniając rodzicielską opiekę
za mierną cenę.

Ulica Skarbkowska l. 3, drugie piętro, drzwi nr. 10. 3449 2—2

Dr. RUDNICKI

przeniósł się na ulicę **Kopernika** pod **l. 10,** pierwsze piętro, ze schodów na prawo.

Ordynuje zrana do 9, po poł. od 4 do 5.

(W chorobach płuc, krtani, serca, oraz trzewów brzusznych specjalnie.)

Pewna Wdowa

w średnim wieku, życzy sobie miejsca u wdowca lub **księdza** do zarządu domu. Podejmuje się dzieciom udzielać niemieckiego i polskiego języka. — Bliższej wiadomości powziąć można pod literą **Z. K.** pierwsze piętro l. 7, ulica Krasickich we Lwowie. 3401 4 4

Świeżo opuściło druk

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych dzieło pod tyt.:

Wyzwolenie Ludzkości
z pęt caryzmu.

8ka, str. VIII. i 262. Lwów, 1875.

Na welinowym papierze.

Cena 3 złr.

3263 6—12

Autor rozbiera ewanielję i koran, wzajemnie je porównywa, wskazując zastosowanie ich do życia społecznego — oraz podaje wzór społeczeństwa (mocarstwa) na tej podstawie ugruntowanego.

KSIĘGARNIA POLSKA.

Po kilkunastoletniej pracy w zakładach wyższych wychowania publicznego Francji, Ameryki i Wschodu, ofiaruję szan. Publiczności tutejszej swe usługi jako nauczyciel prywatny języków francuskiego i angielskiego, literatury francuskiej, religii, historji itd.

Mieszkam w klasztorze WW. OO. Dominikanów we Lwowie.

Ks. **Jan Wołłowski,**
3443 2—0 misjonarz.

Przez wiedeń. wystawę świata premjowane

warkocze do włosów

(dawniej w hotelu Langa) są do dostania

w Wiedeńskim

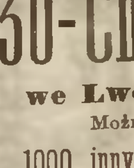
30-Cnt. BAZARZE

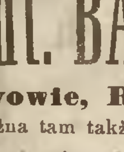
3372 6—9

we Lwowie, Rynek 32.

Można tam także dostać

1000 innych różnych przedmiotów po **30 ct.** za sztukę.





CENY
warkoczy
do włosów:

1 warkocz imitacyjny, 1 wiedeński łokieć długi po zł. 1·50
1 prawdziwy warkocz z włosów ¾ łokcia długi po zł. 2·50
1 prawdziwy warkocz, 1 łokieć dł. zł. 4·50
1 Chignon do fryzowania przez siebie samego po ct. 90

Zamówienia z prowinc. i uskuteczniają się za pobraniem pocztowem natychmiast.

Proszę adresować: **Do pierwszego wiedeńskiego 30-centowego Bazaru, Rynek 32,** we **Lwowie.**

Gorzelnik

teoretycznie i praktycznie wykształcony, w kraju lub za kordon do zaangażowania.

Bliższa wiadomość H. Hankiewicz w Stanisławowie. 3451 1—3

Aleksander Hordyński
c. k. notarjusz
w Borszczowie
poszukuje 3370 6—6
Koncypienta.

Do szkół niższych

uczęszczające dzieci we Lwowie, mogą rodzice umieścić w bardzo porządnym domu, — a to pod dozór prawdziwie rodzicielski i jak najsilniejszą kontrolą naukową — pod warunkami bardzo przystępnemi. 3456 1—3

W wolnych godzinach od nauk może być udzielana dokładna nauka fortepianu podług metody Wgo Mikulego, i nauka francuskiego języka. — Bliższej wiadomości udzieli Wny Legade, skład zegarków, plac Marjacki.

BURAKI
z Tarnopolskiego

i okolicy wzdłuż kolei Karola Ludwika zakupywać będzie począwszy od przyszłego zbioru, Towarzystwo akcyjne dla wyrobu cukru w Wołoczyskach (wołyńskiej gubernji) i ofiaruje płacić z dostawą do dworców kolejowych, za korzec czyli 100 kilogramów ($178\frac{56}{100}$ ft. wied.) buraków surowych od **75** do **80** centów, względnie do odległości ku Wołoczyskom.

Bliższe wiadomości udzielać i do zawierania **znaczniejszych kontraktów** pośredniczyć będzie ustnie lub listownie 3436 3—5

Emil Domaizel
w Podwołoczyskach.

HAARLEMSKIE CEBULKI KWIATOWE,

Hyacynty pełne i pojedyncze, **Tulipany, Tacety, Narcyzy, Lilie, Amaryllis** i t. p., **Bukiety** i **Wieńce** świeże i zasuszone najgustowniejsze.

Nasiona wszelkiego gatunku

jesienne i **wczesne** z nowego zbioru po bardzo **umiarkowanych cenach.**

Pasy do Maszyn i Młocarń

najlepsze gatunek Iszy.

Szerokość cali:	1,	1½,	2,	2½,	3,	3½,	4,	4½,	5,	5½,	6,	6½,	7,	7½,	8.
Cena za stopę ct.	15,	25,	38,	48,	60,	68,	82,	92,	110,	125,	138,	153,	170,	190,	205.

Rzemyki i Spinki do pasów, Klucze do spinek, Oliwa do maszyn najlepsza, **Tłuszcz** do konserwowania pasów, **Smarowidło** belgijskie do osi, **Sukna bernardyńskie** wyrobu z dóbr Alfreda hr. Potockiego i **Bundy do podróży** gotowe poleca 3398 5—0

GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie przy placu Halickim pod l. 14, obok gmachu Banku Hipotecznego.

Cenniki odsyła na żądanie franko.

WINOGRONA
z Badenu i Vöslau
do kuracji
przychodzą co dzień świeże do handlu
M. KOZŁOWSKIEGO
w Przemyślu.
3 3
4 4

Obstalunki na prowincję uskuteczniają się niezwłocznie.



Kreutzberga
słynna
MENAŻERJA
największa w Europie,
obecnie w posiadaniu
KALLENBERGA

przybyła tutaj na czas krótki i ustawioną jest na placu Strzeleckim do zwiedzania przez Szanowną Publiczność począwszy od soboty dnia 14. b. m. co dzień od godziny 9. z rana do godziny 7. wieczór. Przedstawienie sławnego poskromiciela zwierząt, tudzież karmienie tychże odbywa się co dzień o godzinie 11. z rana, tudzież o godzinie 2., 4. i 6. z południa. Menażerja ta mieści w sobie najrzadsze okazy, których w żadnym zwierzyńcu i żadnej menażerji zastać nie można, a to między innemi: 14 rozmaitych okazów tygrysów, 5 lwów, nosorożca, 2 orangutanów, girafę, rogatego konia, żebrę, 2 mieszańców z lwa i tygrysa, białego słonia, węże, krokodyla i t. d.

Wstęp: na I. miejsce **1** złr.; na II. miejsce **50** ct.; na III. miejsce **30** ct. Dzieci niżej lat 10 wieku płacą na I. miejsce połowę. 3751 1—0

O łaskawe uczęszczanie uprasza

A. Kallenberg.

TOWARZYSTWO
GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ
nr. 21, ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3418 2—0

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we **Lwowie,** ulica Wałowa l. 4,
podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia
1. Marca 1875 r.
wydaje następujące
ASYGNATY KASOWE

5% z **8** dniowem wypowiedzeniem
6% „ **30** „ „
6½% „ **90** „ „

zaś wszystkie w obiegu będące **7% Asygnaty kasowe** oprocentowuje się po 7% tylko do dnia

1. Czerwca 1875 r.

a od tego terminu **po 6½%** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. Lutego 1875 r.

2005 7—0 **Dyrekcja.**